Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 33 | Katowice, środa 11-go lutego 1931 r. | Rok 30

Koło śmierci.

Likwidacja bezrobocia na sposób komunistyczny.

Widzimy to niemal wszędzie, że gdzie jest większe środowisko robotnicze, gdzie przytem przesilenie gospodarcze bardziej daje się odczuwać, tam też silniej występują radykalne ruchy społeczne — tam też na szeroką stopę bobruje komunizm.

Na Śląsku jest inaczej. W stosunku do nasilenia bezrobocia i trudności gospodarczych, komunizm uzyskuje stosunkowo niewielkie wyniki. Niemniej jednak stara się on podminować stosunki i dlatego koniecznem jest zwracanie nań pilnej uwagi.

Jedną ze spraw, którą komunizm wyzyskuje dla swych planów bolszewickich jest sprawa bezrobocia.

Prasa komunistyczna państw zachodnio-europejskich, nieustannie wychwala rządy sowieckie, dzięki którym w Rosji niema pono zupełnie bezrobotnych, wręcz przeciwnie, **daje się zauważyć brak odpowiednich sił roboczych.** Tak zwana „generalna linja" polityczna i słynny plan pięcioletni, przewidują stały wzrost liczby robotników i to w takich rozmiarach, że specjaliści, którzy znają rosyjskie stosunki, stanowczo **wątpią, aby tyle miljonów, zdobyło w stosunkowo tak krótkim czasie, kwalifikacje fachowe.** Jednakowoż tak „piatiletka", jak i „plan linji generalnej", nie są miarodajne i **mijają się z rzeczywistym stanem rzeczy.** Sowiety **zniosły zapomogi dla bezrobotnych,** motywując to tem, że w ZSSR. bezrobotnych zupełnie niema. Oczywiście prasa sowiecka, ogłosiła to jako olbrzymi sukces socjalny sowietów „potrafili zlikwidować bezrobocie w swem państwie, podczas gdy w krajach kapitalistycznych, głoduje 10 miljonów bezrobotnych". — Kontrastem tej chełpliwości jest oświadczenie, opublikowane w tych dniach, przez prezydjum sowietu moskiewskiego, które mówi, że pomimo oficjalnego usunięcia bezrobocia, **istnieje jeszcze w Rosji sowieck. t. zw. bezrobocia nielegalne,** o którem najlepiej świadczą niezliczone prośby o zapomogi, zanoszone przez bezrobotnych. Prezydjum związku sowieckiego, poleca wszystkim organizacjom zawodowym w okręgu moskiewskim, aby nie wypłacały zapomóg, lecz wszystkich ubiegających się o wsparcie zatrzymywano i odtransportowywano do wskazanych miejsc, które zgłaszają zapotrzebowanie na robotników. **Ci bezrobotni, którzy nie zgodzą się na wyznaczoną im pracę, winni być z organizacyj zawodowych usunięci, bez jakiejkolwiek zapomogi.** Prezydjum nakazuje, aby w ten sposób, usunięto w przeciągu 10 dni t. zw. „bezprawne bezrobocie". — Tak więc, jednem pociągnięciem pióra, usiłuje rząd sowiecki zlikwidować bezrobocie, pozbawiając robotników członkostwa w organizacji zawodowej. Ponieważ w ZSSR. wszyscy robotnicy i urzędnicy powinni być członkami organizacyj zawodowych i ponieważ oficjalna statystyka, uwzględnia tylko bezrobotnych zorganizowanych, władze sowieckie posunięciem tem chcą nadać sprawie pozory, że w Rosji sowieckiej bezrobotnych zupełnie niema. Zachodzi jednak pytanie, w jakiej sytuacji, znajdą się wykluczeni z organizacji bezrobotni? Kto nie jest członkiem organizacji, nie otrzyma pracy, a członkiem organizacyj może być tylko ten, który pracuje. Sytuację tę, nazywają w Rosji sowieckiej **„kołem śmierci".** Według hasła komunistycznego, kto nie pracuje ten nie powinien jeść, więc o ile nie chce zginąć z głodu musi kraść i rabować. Wykluczeni z organizacji, to nie ludzie leniwi, którym się nie chce pracować. Zdarza się niekiedy, że robotnikowi przydzielają pracę, na której zupełnie się nie zna, i której nie może przyjąć. Jeżeli bowiem fryzjera wyślą do pracy w kamieniołomach, to ręce jego nie przyzwyczajone do takiej roboty, stracą zdolność do wykonywania w przyszłości pracy fryzjerskiej, tak samo, jak introligator, pracujący w charakterze kowala, lub drukarz, kujący węgiel w kopalni.

Twierdzenie więc, jakoby władze sowieckie osiągnęły sukcesy na polu socjalnem i jakoby w Rosji nie było bezrobotnych, jest czczą demagogją. Bezrobotnych niema w organizacjach zawodowych, lecz poza organizacjami są ich setki tysięcy. Robotnik wyrzucony z organizacji, aby nie musiano mu wypłacać zapomogi, jako bezrobotnemu, uważany jest za człowieka pozbawionego praw i skazany jest na śmierć głodową.

Trzecie posiedzenie Sejmu Śl.

Preliminarz budżetowy. — Mowa wojewody dr. Grażyńskiego.

Katowice. W dniu 9 lutego br. odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie trzeciego Sejmu Śląskiego. Posiedzenie zagaił o godzinie 10½ marszałek p. **Wolny,** powołując na sekretarzy posłów **Broncla** (Ch. D.) i **Pawlasa** (klub niemiecki).

Porządek obrad obejmował 8 punktów, z których pierwsze dwa — dotyczące rozciągnięcia na obszar województwa śląskiego 1) rozporządzenia o bezpieczeństwie i higjenie pracy i 2) ustawy o urlopach pracowników w przemyśle i handlu — odesłano ponownie do komisji pracy i opieki społecznej. W drugiem czytaniu, po referacie posła **Kapuścińskiego** (sanacja), załatwiono się z wnioskiem wojewody śląskiego na wejście w życie na obszar województwa śląskiego rozporządzenia w sprawie produkcji, przywozu i używania bieli ołowianej, siarczanu, ołowiu oraz innych związków ołowiu. Dalsze dwa wnioski, jakoteż protesty wyborcze (z wszystkich trzech okręgów wyborczych na Górnym Śląsku) odesłano do właściwych komisyj celem dalszego ich rozpatrzenia.

Wreszcie przyszła kolej na ustawę skarbową i preliminarz budżetowy województwa. Zabrał głos wojewoda p. dr. **Grażyński,** który w przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił całokształt gospodarki województwa. Mowę p. wojewody podajemy poniżej w streszczeniu.

Po przemówieniu p. wojewody p. marszałek odczytał szereg petycyj i wniosków, odsyłając wszystkie do komisyj. O godz. 11.45 p. marszałek zamknął posiedzenie i wyznaczył następne na piątek, dnia 13 lutego godz. 3 po południu. Rozpocznie się dyskusja budżetowa.

„Powinna istnieć między nami zgodność i solidarność".

P. wojewoda poruszył **najważniejsze zagadnienia gospodarcze i bolączki województwa śląskiego** w związku z ogólno światowym kryzysem ekonomicznym. Pozatem p. wojewoda zapoznał Izbę z dokonanemi pracami w dziedzinie szkolnictwa, spraw socjalnych, przedstawiając plan prac na następny rok budżetowy. Pan wojewoda zakończył swą mowę następująco:

To są zagadnienia esencjonalne, na których pomyślne załatwienie ma wpływ rząd, ale przy których przeprowadzaniu **powinna między nami istnieć najściślejsza zgodność i solidarność.** Tyle tu na terenie było już oszałamiającego, a i szkodliwego krzyku, że **może wspólnie — wszyscy — jak tu jesteśmy podamy sobie dłonie i razem, wspólnie, bez zawiści będziemy pracować nad tem, by było jaknajlepiej, by Śląsk dźwigać na coraz to wyższe poziomy kultury duchowej i materjalnej, by mnożyć w miarę sił dobrobyt szerokich warstw, by po obywatelsku nie tylko mówić, ale i myśleć i działać.**

Rzucałem tu w tej Izbie kilkakrotnie hasło współparcy. Wierzcie mi Panowie, że **rzucałem je szczerze.** Dzisiaj chcę je rzeczowo uzasadnić. Argumenty niezbite idą ku nam z tego, co tu powiedziałem. Ciężka jest sytuacja gospodarcza i położenie szerokich mas ludności śląskiej. Poprawa tej sytuacji może tylko nastąpić przez zgodną i rzeczową pracę wszystkich czynników, opartą o wzajemne zaufanie. Z mowy mej celowo odrzuciłem wszystkie momenty polityczne, aby zadokumentować, że nad wszystkiemi zagadnieniami dzisiaj u nas w województwie wznoszą się problemy gospodarcze, które mogą być rozwiązane tylko z pomocą rządu centralnego oraz w zgodnym wysiłku czynników autonomicznych. To jeden argument. Drugi tkwi w konieczności uporządkowania stosunków prawnych, oraz ustabilizowania skarbowych podstaw wojewódzkiego samorządu, co znowu wymaga przychylnego stosunku dla rządu i naszej współpracy. A trzeci łączy się z koniecznością codziennej pracy w ramach szarej rzeczywistości dnia i stworzenia tu na granicy atmosfery pokoju i pojednania, atmosfery zgodnej nietylko z uroczystą formą i treścią deklaracji, ale wszystkim nam dobrze znanym rytmem serc. Nikogo w tej pracy nie powinno brakować. **Przedłożony przezemnie program prac wymaga wielkiego wysiłku,** nie należy zatem energji rozpraszać, ale trzeba **wszystkie siły zjednoczyć** na linji spraw socjalnych, kulturalnych i gospodarczych i to z dobrą wolą pomocy, **a nie negacji i demagogicznej krytyki.** Zamykam swe przemówienie życzeniem, aby ten rok doczekał się w tej Izbie urzeczywistnienia rzuconego przezemnie hasła współpracy.

Przed zatwierdzeniem orzeczenia w sprawie zarobków w górnictwie.

Katowice. (PAT.) Związki zawodowe zgłosiły już wnioski o nadanie mocy obowiązującej orzeczeniu komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie zarobków w górnictwie węglowem. Obecnie rozstrzygnięcie w tej sprawie leży w rękach Ministerstwa Pracy i Opieki Społ., które **prawdopodobnie orzeczenie w najbliższym czasie zatwierdzi.**

Katowice. (Pat.) Główny inspektor pracy inż. Klott po tygodniowym pobycie na Śląsku odjechał do Warszawy. W czasie swego pobytu na Śląsku insp. Klott odbył wraz z komisarzem demobilizacyjnym inż. Maske szereg konferencyj z pracodawcami i pracobiorcami w sprawie uregulowania płac w hutnictwie cynkowem. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie przypuszczalnie dopiero na posiedzeniu komisji pojednawczej i arbitrażowej. Pozatem pobyt gł. inspektora pracy na Śląsku związany był z dokonanemi zmianami na stanowiskach okr. inspektora pracy i inspektorów obwodowych.

Warszawa. Dziś (10 lutego) odbędzie się konferencja z ministrem pracy i opieki społecznej w sprawie zatargu o płace w przemyśle hutniczym na Śląsku. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele Związku pracodawców oraz delegacje robotniczych organizacyj zawodowych.

Kopalnie kruszcu

na Śląsku Opolskim stanęły.

Przeszło 2.000 robotników znalazło się na bruku.

Bytom. W poniedziałek, dnia 9 lutego porzucili pracę na kopalniach kruszcu nieomal wszyscy robotnicy. Na ogólną liczbę zatrudnionych we wszystkich kopalniach (przeszło 2000 ludzi) podjęło pracę zaledwie 150 do 200 osób. Są to przeważnie urzędnicy, inwalidzi i dziewczyny.

W poniedziałek zostały podjęte wszelkie kroki ze strony komitetu strajkowego zmierzające do zabezpieczenia interesów robotniczych. We wtorek, dnia 10 bm. kopalnie kruszcu sami kapitaliści chyba zamkną. Oburzeni bowiem robotnicy, którzy pracę porzucili oświadczają, że nie dopuszczą do tego, aby się ktoś odważył we wtorek podjąć pracę.

TELEGRAMY.

„Polska Zachodnia" nie jest organem urzędowym.

Katowice. Śląski Urząd Wojewódzki zawiadamia, że pismo „Polska Zachodnia" nie jest pismem ani urzędowem ani półurzędowem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, względnie wojewody Dr. Grażyńskiego.

Lotnicy polscy w Budapeszcie.

Budapeszt. (Pat.) W niedzielę, dn. 8 lutego bawili tu dwaj lotnicy polscy, odbywający raid Warszawa — Afryka, kpt. Skarżyński i porucznik inż. Markiewicz. Obaj lotnicy wystartują z Gyoma po otrzymaniu nowego zbiornika, gdyż dotychczasowy uległ uszkodzeniu w czasie lądowania. Odlot nastąpi prawdopodobnie w środę rano, o ile tylko warunki atmosferyczne pozwolą na start.

Proces polityczny z powodu polskiego jęczmienia.

Berlin. (Pat.) Przed sądem ławniczym w miejscowości Burg toczył się proces, w którym jako oskarżyciel wystąpił minister wyżywienia Schiele przeciwko niejakiemu Kropischowi. Na zebraniu przedwyborczem Kropisch zarzucił ministrowi Schielemu, iż 28 marca 1930 roku sprowadził z Polski do majątku ziemskiego Schollene 900 centnarów jęczmienia ażeby uniknąć przymusu płacenia wprowadzonych nazajutrz wyższych stawek celnych. Minister działał tem samem na korzyść rolnictwa polskiego ze szkodą dla niemieckich rolników. O zapowiedzianej podwyżce ceł minister z tytułu swego stanowiska był poinformowany. Minister Schile zeznał pod przysięgą, że stanowisko ministra objął dopiero 30 marca, tem samem więc nie mógł być poinformowany o mającej nastąpić podwyżce ceł. Zarząd dóbr ministra sprowadził za pośrednictwem niemieckiego towarzystwa rolniczego, jako to niejednokrotnie przedtem czynił 300 centnarów jęczmienia z Polski. Transakcję tę zatwierdził wychodząc z założenia, że dopóki rolnictwo niemieckie jest w stanie sprowadzić produkty rolne z zagranicy nie można oskarżać poszczególnych rolników, którzy to czynią. Osk. Kropisch na rozprawie podtrzymywał swe zarzuty przeciw ministrowi. Prokurator żądał 4-miesięcznego więzienia dla Kropischa. Sąd po naradzie skazał Kropischa na 1 miesiąc więzienia.

Sprawy administracji i policji na posiedzeniu Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Marszałek, otwierając XII posiedzenie, zawiadomił Izbę o zrzeczeniu się mandatu przez posła Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Birkenmayer (BBWR.), oświadczając, że na sobotniem posiedzeniu Sejmu poseł Kawecki (Klub Narod.) rzucił pod adresem BBWR., którzy mieli zaszczyt służenia w Legjonach, obelgę „wyście służyli Niemcom". Obelga ta jest ciężką zniewagą dla ogółu Legjonistów i mówca prosi o umieszczenie jej w protokole, by można było wszcząć sprawę sądową.

Zkolei przystąpiono do preliminarza budżetowego ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprawozdawca p. Polakiewicz analizuje szczegółowo preliminarz, przedkładając zmiany, przeprowadzone przez komisję budżetową, przyczem zaznacza, że budżet tego resortu wykazuje stałą skłonność oszczędnościową. Referent zauważa, że usprawnienie administracji odbywać się musi drogą dekoncentracji, nad czem pracuje komisja dla usprawnienia administracji. Przechodząc do budżetu samorządowego, mówca wskazuje, że w okresie trudnej sytuacji gospodarczej oprócz wydatków państwowych należy ograniczyć także wydatki na ubezpieczenia społeczne i wydatki samorządowe. Zkolei referent przechodzi do resortu służby zdrowia, który opracował poseł dr. Dyboski, dalej omawia przeprowadzenie wniosków oszczędnościowych, wreszcie prosi o przyjęcie budżetu bez zmian.

Poseł Duch (BBWR.) omawia szerzej działalność administracji. Dla administracji ogólnej momentem przełomowym był przewrót majowy i powołanie gen. Składkowskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Żaden z resortów pracy państwowej nie został tak przeorany, jak właśnie ten w okresie 3—4 lat. Mówca omawia następnie odpartyjnienie administracji, sprawę wyszkolenia urzędników, czemu się poświęca teraz dużo uwagi, dalej omawia dorobek ministerstwa w zakresie szpitalnictwa, zwalczania chorób, podniesienia zewnętrznego wyglądu miast i podkreśla przytem zasługi ministra Składkowskiego w tej dziedzinie. Wreszcie, kończąc, mówca staje w obronie atakowanej stale policji.

Poseł Sacha (Klub Nar.) krytykuje działalność władz administracyjnych, występuje dalej przeciwko rzekomemu ograniczaniu czynnika społecznego w życiu publicznem i rozszerzaniu wpływów administracji, zarzuca, że społeczeństwo rzekomo jest sztucznie odsuwane od wpływu na państwo. Wreszcie występuje przeciwko nadużyciom administracji w okresie wyborów.

Poseł Fijałkowski (Kl. Chł.) atakuje ostro politykę wewnętrzną rządu i oświadcza, że swobody obywateli zostały rzekomo ograniczone. Dopatruje się dalej nadużyć starostów w stosunku do samorządów, poczem uskarża się, że rząd mało dba o potrzeby wsi. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Fijałkowski występuje przeciwko nadużyciom władz administracyjnych, które hamują rzekomo rozwój organizacyj społecznych. Wreszcie atakuje rząd za nadużycia przy wyborach, twierdząc, że w Polsce rządzi nie prawo, lecz siła.

Następnie przemawiał min. Składkowski i szereg dalszych posłów.

Przemówienie polityczne podstawą skargi prywatnej przeciw rządowi Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Monter niemiecki Schmidt, który zaskarżył ministra Treviranusa do sądu pracy o odszkodowanie, zamierza obecnie z pretensją swą wystąpić wprost przeciwko skarbowi Rzeszy. W uzasadnieniu swego żądania Schmidt podkreślił, że mowa min. Treviranusa, zawierająca ataki przeciwko Polsce, z tego powodu wywołała w opinji polskiej tak silne echo, ponieważ wygłoszona została przez oficjalnego przedstawiciela rządu Rzeszy, nie zaś przez osobę prywatną.

Aresztowanie dyrektorów banku.

Paryż. (Pat.) Aresztowano dwóch dyrektorów wielkiego banku, mającego przeszło 150 filji w całej Francji. Pasywa tego banku wynoszą 20 miljonów franków, zaś aktywa zaledwie pół miljona.

Angielska książka o polskości Pomorza.

Londyn. (PAT.) Na półkach księgarskich Londynu zjawiła się w dniu dzisiejszym książka wybitnego publicysty angielskiego Augura p. t. „A bulwark of democracy", stanowiąca znakomitą analizę historyczno-polityczną walki ludu polskiego w Poznańskiem i na Pomorzu przez szereg wieków z pruskim „Drang nach Osten", oraz obrony ziemi polskiej przed akcją germanizacji. Książka zawiera cenne mapy, wykazujące stałą przewagę elementu polskiego na tych ziemiach. Jednym z najciekawszych przyczynków są zamieszczone w książce fotografje, odezwy mobilizacyjnej komendy okręgu w Toruniu w r. 1914 oraz ogłoszenia stanu oblężenia 17-go korpusu armji niemieckiej w Gdańsku pod dowództwem Mackensena. Obydwa te dokumenty są zredagowane w języku polskim, co najwymowniej dowodzi, iż sztab niemiecki uznawał polskość Pomorza.

Sowiety wezmą udział w naradach nad Paneuropą.

Moskwa. (Pat.) Rząd sowiecki przyjął zaproszenie komisji studjów nad unją europejską do wzięcia udziału w jej pracach. Litwinów w odpowiedzi swej do sekretarjatu Ligi Narodów zaznacza, że rząd sowiecki zastrzega sobie zajęcie ostatecznego stanowiska wobec przyszłych prac komisji do czasu otrzymania niezbędnych wyjaśnień i zapoznania się z pracami komisji oraz z istotnym charakterem pracy, planowanej przez komisję studjów unji europejskiej.

Na Maderze rozruchy.

Funchal. (PAT.) W czasie rozruchów, wynikłych na tle zakazu importu mąki zagranicznej, zdemolowano dwa młyny. 4 osoby zostały zabite, w tej liczbie 1 policjant. Przybył tu z Lizbony wysoki komisarz i nowomianowany gubernator, zaopatrzony w odpowiednie pełnomocnictwa dla zlikwidowania żatargu. Do portu Funchal przybył kontrtorpedowiec. Dekret w sprawie przywozu mąki zagranicznej został chwilowo zawieszony. Praca została podjęta, manifestacje jednak trwają w dalszym ciągu, chociaż przebieg mają spokojniejszy.

*

Londyn. (PAT.) Niektóre dzienniki londyńskie poranne podały alarmujące wiadomości o zaburzeniach na Maderze wskutek strajku generalnego w Funchal. Twierdzą nawet, że jeden z pancerników brytyjskich otrzymał rozkaz udania się z Gibraltaru na Maderę celem ochrony zagrożonego życia i mienia obywateli brytyjskich, mieszkających w Funchal.

Według informacyj, zasięgniętych przez korespondenta P. A. T. w admiralicji angielskiej, wiadomości prasy są przesadzone. Informacje kół miarodajnych brzmią, że spokój w Funchal został przywrócony; dekret o podwyżce cen chleba cofnięty i strajk generalny odwołany. Pomimo zaburzeń sobotnich, które spowodowały śmierć kilku osób, sytuacja kuracjuszów w hotelach nie była ani na chwilę zagrożona.

Anastazja Drewnowska.

NIEWIERNY TOMASZ

(Przedruk wzbroniony.)

Powieść.

3) (Ciąg dalszy.)

— Już on z tego nie wyjdzie — zachlipała Kacprowa. — Rety, rety! Taki chłop jak dąb i żeby mu przyszło na taki marny koniec. Ani na wojnie nie był ani nic, ale co komu sądzone, to go nie minie, choćby nie wiem co. I co ja tera poczne biedna sierota, gdzie się podzieję z moją córuchną, gdzie się przytulę? O, doloż moja, dolo! Chyba pójdę po proszonym chlebie, a oną biedotę oddam na służbę!

— Ano, przyszła i na was bieda — rzekła Pietrzakowa. — Pewnie, że jest kogo żałować. Rządziłyśta się obie na gospodarstwie, jakby to było wasze. Wiem, ja wiem. Władek po całej wsi rozpowiada, że sprzedajecie żydowi żyto. A co to było z temi gęsiami, co to je ukradli łońskiego roku? Złodzieje? Aleee! Złodzieje. Już wy umita koło swojego chodzić.

— Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi — dorzuciła Świerszczanka.

— Nie bez tego, żeby sobie nie odłożyły trochę grosza — wtrąciła inna kumoszka. — Mądry na tym świecie nie zginie.

— Ano! Gdzie kot śpi, tam myszy tańcują. Antek zamiast pilnować dobytku, galgani jeno po wsiach, a mądre ludzie korzystają — zaśmiała się Pietrzakowa. — Jeszcze parę lat takiego gospodarstwa, a poszedłby z torbami.

— To już nawet lepiej, że go Pan Bóg zabierze.

— A lepiej. Widać lichy gatunek. W ojca się nie wdał. Stary harował jak ten wół, żeby dzieciom ostawić dobry kawałek chleba. Do karczmy nie zajrzał, grosz do grosza zbierał, gazety sobie sprowadzał jak ten dziedzic... Póki żył, trzymał chłopaka za łeb, ale jak go zabrakło, wszystko zaczęło się rozłazić...

Ranny uniósł się lekko i jęknął. W izbie zrobiło się poruszenie. Kacprowa roztrąciła kumoszki i przepchnęła się do Marcinowej, która pochyliła się nad łóżkiem. Antek otworzył oczy i rozejrzał się po obecnych nieprzytomnym wzrokiem.

— Żyje! — pisnęła Świerszczanka.

— A coś, ty, cholero. myślała, że mnie już djabli wzięli? — rzekł nagle słabym głosem Zawada. — Już ja się Walczykowi odpłacę. Gdzie on jest? — oparł się na łokciu.

Kobiety spojrzały na siebie i na kowala.

— Został na drodze — odparła Marcinowa.

— Podam go dosądu — rzekł Antek. — Wy jesteśta świadkami, że mnie o mało nie zabił. Pójdzie, psiakrew, do kozy na jaki rok albo więcej.

— Ale kto zaczął? — zapytała niespodziewanie Świerszczanka. — Jak tyś zaczął, to lepiej nie skarż, bo jeszcze ciebie wezmą.

— Mądreś powiedziała, dziewucho — rzekła matka kowala. — Ale mnie się widzi, że obuby wzięli i jednego, i drugiego.

— Ale który zaczął? — zapytała znów Świerszczanka.

Antek milczał.

— Zawada zaczął — zabrzmiał cienki głosik pasterki Pietrzaków. — Akurat leciałam z podwieczorkiem do gospodarza na pole i widziałam. Walczyk szedł spokojnie i jeno pogwizdywał, a ten wyskoczył z podwórza i w łeb go. Takem się zlękła, że zbiłam dwojaki. Będę miała od gospodyni, będę! — zakwiliła żałośnie.

— A będziesz! — odpowiedziała Pietrzakowa, wymierzając winowajczyni otraźną karę. — Masz, galganico! Masz! Masz! A na drugi raz uważaj! Ty szkodnico! Ty! Mało, że cię przygarnęłam z litości, jeszcze mi szkodujesz...

Dziewczyna zaniosła się donośnym lamentem, a Marcinowa rzekła:

— Dajcie jej pokój, kumo. Toć nie zbiła tych dwojaków na urząd. Laboga, toć jegomość idą, a tu nic nie gotowe. Wychodźta kobiety! Felka, dawaj obrus, te świece, co to się paliły przy starym, gromnicę, i wodę święconą. A gdzie to kropidło? Kasprowa, zamiećta izbę, ino duchem!

Baby wyszły gromadnie do sieni, a za niemi kowal. W izbie zostały tylko Marcinowa, Kasprowa i Felka. Zakrzątnęło się szybko i w parę minut na nakrytym białą serwetą stoliku paliły się dwie świece, odbijając się migotliwie w sporym krzyżu, obstawionym papierowemi kwiatami. Z brzegu stał talerz z wodą święconą, obok leżało kropidło i gromnica. Antek patrzył na te przygotowania obojętnym wzrokiem. Był bardzo blady i widać było, że mu jest słabo. Na ręczniku, którym mu okręcono głowę, ciemniała czerwona plama krwi.

W chwili, gdy przed domem rozebrzmiał śpiew zebranych kobiet: „U drzwi Twoich, stoję Panie" i rozległo się dzwonienie, oznajmiające księdza, Antek spojrzał na Marcinową i zapytał:

— A mnie poco księdza?

Stara kobieta oniemiała.

— Poco? A to, żebyś się pojednał z Bogiem, galganie! Masz we łbie dziurę jak talerz i niewiada, czy z tego wyjdziesz.

Wyjdę, czy nie, nie wasza rzecz troskać się o moje zbawienie. Stara jesteście, a nic wiecie, że...

I sypnął takim stekiem bluźnierstw, że starucha podniosła ręce do uszu i wyszła pośpiesznie z izby, mrucząc drżącemi wargami Zdrowaś Marja.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Środa
11
lutego

Objawienie N. M. P. w Lourdes

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7,00;	o godz. 16,40.

— **Wynagrodzenie za pracę w święta tylko dla urzędn. kontraktowych.** Min. spraw wewnętrznych uregulowało swego czasu sprawę wynagrodzenia niższych funkcjonarjuszy państwowych za służbę w niedziele i święta. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że zarządzenia te należy stosować do pełniących obowiązki niższych funkcjonarjuszów, pracowników kontraktowych, pobierających wynagrodzenie ryczałtowe z tem, że za niedziele lub święta przysługiwać im będzie $^{1}/_{25}$ ich ryczałtowego wynagrodzenia.

— **Świadczenia publiczne.** W ministerstwie skarbu odbyła się czwarta konferencja w sprawie ewentualnej obniżki świadczeń na rzecz powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych wraz z jednoczesnem zmniejszeniem o taki sam odsetek 10 proc. wypłaconych odszkodowań, oraz kosztów administracyjnych tej instytucji. Na konferencji zapadły decyzje ostateczne, które po zatwierdzeniu przez mbinistra skarbu będą niezwłocznie zrealizowane.

— **Przygotowania do walki z chrabąszczem.** W warszawskiej Izbie rolniczej odbyła się konferencja w sprawie walki z chrabąszczem, którego masowe pojawienie się na wiosnę br. jest oczekiwane. Z uwagi na szkody, jakie przy masowem jajowaniu chrabąszcz wyrządza na polach, w sadach, szkółkach oraz lasach, bowiem dojrzały owad obgryza liście drzew, wskutek czego giną kwiaty i zawiązki owoców, oraz zmniejsza się przyrost drewna, pędrak zaś objada korzenie wszystkich roślin, zdecydowano przystąpić do energicznego zwalczania szkodnika. Ustalono metody walki, celem zaś zaznajomienia szerokich sfer rolniczych z biologją chrabąszcza i środkami jego tępienia, uchwalono wydać plakat i ulotki, których formą i treścią zająć się ma wyłoniona z pośród zebranych komisja.

— **Całkowite zamknięcie imigracji do Kanady.** Kanadyjski minister imigracji po naradzie z dyrektorami kanadyjskich linij kolejowych oświadczył, że rząd kanadyjski postanowił całkowicie zamknąć dopływ imigrantów. Jedyny wyjątek stanowić będą koloniści, którzy mają zamiar objąć gospodarstwa rolne i posiadają na to odpowiednie środki pieniężne. Wolna imigracja do Kanady zostanie wprowadzona dopiero wtedy, gdy miejscowi bezrobotni znowu wszyscy uzyskają pracę. Obecnie Kanada posiada około 300 tysięcy bezrobotnych.

Teodor Dostojewski

W 50-tą rocznicę śmierci.

Warszawa, 9 lutego.

Dnia 6 lutego 1881-go roku umarł Teodor Dostojewskij. Minęło więc 50 lat od jego śmierci.

Rocznica ta przypomina całemu światu cywilizowanemu twórcze dzieło wielkiego pisarza rosyjskiego, który był i pozostał jedną z najciekawszych zagadek w dziedzinie literatury powszechnej.

Niewątpliwy genjusz, odkrywca wielu tajemnic duszy rosyjskiej, a w szczególności duszy rosyjskiej, której mroczne głębie zbadał, jak nikt inny przedtem, i z której na światło wydobył przerażającą nędzę istnienia, a jednocześnie, przy całej genjalności swojej, niewątpliwy degenerat, człowiek chory i w chorobie dusz swoich bohaterów rozmiłowany — należy on do tych olbrzymów literatury, których zjawienie się wywiera losowy niemal wpływ na społeczność własną a często i poza jej granicami, wśród obcych, dużą odgrywa rolę.

Co się tyczy społeczeństwa rosyjskiego, to śmiało można powiedzieć, że żeden z pisarzy rosyjskich, nie wyłączając nawet Tolstoja, nie zaciężył tak, jak autor „Zbrodni i kary", nad intelektem i duszą rosyjską drugiej połowy XIX-go i początków XX-go wieku.

Nie należał on do naszych przyjaciół, mimo, że jak twierdzi jego córka w swoich wspomnieniach, uważał się za potomka polskiej rodziny herbu Radwan (tak, jak Nietzsche!), piszącej się z Dostojewa w Pińszczyźnie. Wątpliwe to jednak, gdyż nie odezwała się w nim nigdy ani jedna kropla krwi polskiej, przeciwnie, był zdecydowanym nieprzyjacielem Polski i Polaków, czego dowody złożył w „Graczu" i w „Dzienniku pisarza". Jedynie w „Zapiskach z martwego domu" wspomina bez żółci o dwóch Polakach, towarzyszach niedoli.

Nienawiść jego do Polaków datowała się podobno, jak tłumaczy to polski pamiętnikarz, Szymon Tokarzewski, który z nim razem był w katordze, od chwili, kiedy Dostojewskij w ostrogu odczytał był kolegom napisaną przez siebie odę na zdobycie Konstantynopola przez Rosjan w przewidywaniu, że fakt taki nastąpi. Wówczas to jeden z Polaków miał rzucić złośliwe pytanie: „A czy na drogę powrotną nie napisał pan ody?" Dostojewskij uznał to za obrazę swoich uczuć narodowych i od tej pory odwrócił się od Polaków.

Czy tak było istotnie, trudno powiedzieć. W każdym razie miał wyraźną ansę do naszego narodu.

Województwo śląskie.

* **Walny zjazd nauczycieli okręgu śląskiego.** W Bielsku odbył się w tych dniach walny zjazd delegatów towarzystwa nauczycieli szkół wyższych okręgu śląskiego. Zjazd zagaił przewodniczący inżynier Różnowski. Towarzystwo projektuje w bieżącym roku budowę domu własnego w Wiśle. W przyszłym roku obchodzić będzie dziesięciolecie szkolnictwa polskiego na Śląsku. W imieniu ks. biskupa Adamskiego witał zjazd ks. prałat Milik, imieniem wojewody Grażyńskiego i naczelnika Rgorowicza, wizytator Farnik z Katowic, następnie starosta powiatu bialskiego dr. Duda, burmistrz Kobiela imieniem miasta Bielska, dr. Tadeusz Strumiło z Warszawy, który wygłosił referat o konieczności badań psychologicznych w szkołach. Po referacie załatwiono sprawy organizacyjne oraz dokonano częściowego wyboru zarządu.

* **Chwilowy zastój przy budowie katedry.** Wobec wyczerpania funduszów na budowę katedry i niepewności, czy w roku bieżącym będzie można intensywnie budowę prowadzić dalej, zwolniono ze względów oszczędnościowych z dn. 1 stycznia br. kierownika budowy, p. inż. Wolańskiego, wyrażając mu podziękowanie za dotychczasową sumienną pracę.

Z Katowickiego

Wybór prezydjum miasta Katowic.

Katowice. W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem dokonano wyboru nowego prezydjum. Przewodniczącym wybrano ponownie dr. Piechulka, zastępcą jego p. Cichonia (klub niemiecki), sekretarzem p. Urbańczyka (N. P. R.) a zastępcą sekretarza p. Ziółkiewicza (P. P. S.).

Trzej bracia fałszerzami banknotów.

Katowice. W związku z wiadomością o aresztowaniu za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 10-złotowych Alfreda Wojdy, dowiadujemy się, że udało się dotrzeć do źródła pochodzenia tych falsyfikatów i zlikwidować pierwszorzędnie urządzoną tajną drukarnię. Wielce przyczyniła się do tego próba wmieszania się do sprawy brata aresztowanego Wojdy Leona, przodownika policji w Sosnowcu, który na wiadomość o aresztowaniu zjawił się w Katowicach i domagał się wypuszczenia brata na wolność. Ponieważ tłumaczenia obydwóch były bardzo mętne, przeprowadzono natychmiast rewizję w mieszkaniu A. Wojdy w Będzinie, skąd ślady zaprowadziły do drugiego mieszkania przodownika Leona W. w Sosnowcu, gdzie znaleziono urządzone laboratorjum. Tam zastano wspólnika tej szajki fałszerzy, trzeciego Wojdę Adolfa. Poza wielką ilością chemikalij i specjalnych farb, znaleziono lampę łukową autopijną marki „Jupiter", transformator, części prasy, aparat fotograficzny, oraz różne inne przyrządy. Role trzech braci były podzielone. Przodownik osłaniał swoim stanowiskiem fabrykę, Adolf Wojda produkował a Alfred puszczał w obieg podrobione banknoty. Wszystkich trzech aresztowano.

Zasądzenie niebezpiecznego opryszka.

Katowice. Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko łodzianinowi Adolfowi Ajchelmanowi. Ajchelman został aresztowany przez władze niemieckie i skazany na 15 lat ciężkiego więzienia za rabunki i zabójstwa, dokonane na terenie Rzeszy. Ajchelmanowi udało się wydostać z więzienia i zbiec do Łodzi, skąd udał się znowu zagranicę i przebywał dłuższy czas we Francji. Tam został aresztowany i odstawiony do Katowic. Sąd skazał A. na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wypadek samochodowy.

Katowice. Na narożniku ulic 3 Maja i Słowackiego w Katowicach zderzył się samochód ciężarowy z tramwajem. Karoserja samochodu została lekko uszkodzona. Wypadku w ludziach nie było. Kto ponosi winę, nie stwierdzono.

Zagubione rzeczy.

Katowice. Na rynku w Katowicach znaleziono damskie etui kieszonkowe z małemi przyrządami do manikury. Na ul. Zamkowej zaś znaleziono dwa rezerwowe koła samochodowe. Znalezione rzeczy znajdują się w komisarjacie policyjnym I. w Katowicach.

Pożar.

Katowice. Wskutek zapalenia się desek w cieplarni wybuchł pożar w zakładzie ogrodniczym Jana Holika. Pożar zniszczył 6 szklarni z kwiatami, szopę, w której przechowywano materjał ogrodniczy oraz 85 kur rasowych. Ogień ugasiła straż pożarna. Szkoda wynosi około 45 000 zł. Holik był ubezpieczony.

Przytrzymanie.

Katowice. W wydziale policji śledczej w Katowicach zjawił się poszukiwany za sprzeniewierzenie 5000 zł. na szkodę dr. Laubego w Katowicach oraz fałszowanie dokumentów urzędnik prywatny Bruno Kostka, którego osadzono w więzieniu.

Zaginięcie.

Siemianowice w Katowickiem. W tych dniach doniesiono policji o zagadkowem zaginięciu niejakiego Alojzego Kozłowskiego, który dnia 20 stycznia br. oddalił się z domu i do dziś jeszcze nie wrócił. Kozłowski jest wzrostu średniego, o ciemno-blond włosach i okrągłej twarzy. Ubrany był w garnitur bronzowy, czarne trzewiki i dżokejkę. Wszelkie wiadomości o zaginionym należy skierować do urzędu policyjnego.

Nieszczęśliwy wypadek.

Siemianowice w Katowickiem. Na ul. ks. Stabika w Siemianowicach pośliznęła się wskutek gołoledzi niejaka Olga Srokówna. Nieszczęśliwa doznała złamania nogi, wobec czego umieszczono ją w lecznicy brackiej.

Zemsta zdradzonej kochanki.

Michałkowice w Katowickiem Agnieszka Faberówna, opuszczając gmach urzędu stanu cywilnego w Michałkowicach wraz ze swym narzeczonym Jerzym Dyktą, oblana została esencją octową przez Jadwigę Kubicównę z Siemianowic. Faberównę odstawiono do lekarza.

Czyja obrączka ślubna.

Makoszowy w Katowickiem. W pobliżu dworca kolejowego w Makoszowach znaleziono obrączkę ślubną z monogramem S. K. i datą 20. 10. 1925 r. Obrączkę oddano na policji w Makoszowach, gdzie właściciel może ją odebrać.

Usiłowane samobójstwo.

Nowa Wieś w Katowickiem. W tych dniach usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej w bramie domu przy ul. Poniatowskiego 22-letnia Anna B., pochodząca ze Stratyniewa, woj. stanisławowskie a zamieszkała w Katowicach. Niedoszłą samobójczynię umieszczono w szpitalu hutniczym. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyny usiłowanego samobójstwa nie stwierdzono.

Walne zebranie K. P. H.

Bielszowice w Katowickiem. Walne zebranie odbyło się dnia 30 stycznia na sali przedszkola kopalni. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrany został naczelnik urzędu pocztowego p. Teszler. Po odczytaniu obszernego sprawozdania za rok sprawozdawczy i wysłuchaniu relacji komisji rewizyjnej — uchwalono prowizoryczny budżet na r. 1931 w wysokości 1 800 zł., uwzględniające wszelkie potrzeby wszystkich miejscowych drużyn i komendy hufca. Po udzieleniu dawnemu zarządowi absolutorjum przez wszystkich obecnych, odbył się wybór nowego zarządu, w skład którego weszli następujący członkowie K. P. H.: p. dyr. Strzeszewski, p. naczelnik gminy Olszowski, ksiądz proboszcz Niedziela, ksiądz wikary Miczka, p. nacz. lekarz dr. Skiba, p. inż. Wierzbowski, p. kier. Morawiec, p. inż. Wilk, p. bud. Ligendza, p. sekr. Ogierman, p. kier. szkoły Pyrtek, p. kier. szkoły Nabzdyk, p. kier. szkoły Jaroń, p. nauczyciel Hat, p. Niesporek, p. Wranik. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: p. naczelnik urzędu pocztowego Teszler, p. kierownik Moczelany, p. asystent miern. Jasiński. Następnie wybrano delegatem na walny zjazd Zw. H. P. w Krakowie skarbnika K. P. H. p. kierownika Morawca. Z życzeniem owocnej współpracy na nowy okres pracy zakończono walne zebranie.

Z Król. Huty

Przedłużenie godzin handlowych.

Król. Huta. W bieżącym roku mogą być składy w Król. Hucie otwarte do godziny 8 wieczorem w następujące dni: sobota 14 i 28 lutego, sobota 14 marca, środa 1 kwietnia, sobota 23 maja, czwartek 3 września, soboty 3 i 31 październik oraz 14 listopada, poniedziałek 21 grudnia, wtorek 22 grudnia i środa 23 grudnia.

Pożar w fabryce brykietów.

Król. Huta. W brykietowni szybu św. Jacka w Król. Hucie wybuchł, z przyczyn dotychczas nieustalonych, pożar, który wyrządził szkodę na 50 000 zł. Pożar powstał pod nieobecność stałej załogi brykietowni. W tym czasie zatrudnionych było w brykietowni przy robotach remontowych tylko dwóch robotników. Obydwaj usiłowali ogień ugasić. Wobec jednak trudności zawezwali straż pożarną, która ogień zlokalizowała.

Kradzież sklepowa.

Król. Huta. Jednej z minionych nocy włamali się złodzieje do składu Hermana Lichtblaua przy ul. Wolności 38. Sprawcy dostali się najpierw do piwnicy a stąd przez otwór w podłodze weszli do składu. Włamywacze skradli 30 płaszczy i 25 ubrań. Gdy L. przyszedł rano do sklepu, zauważył wprawdzie brak towaru, lecz nie mógł sobie wytłumaczyć, w jaki sposób towar znikł. Dopiero, gdy jeden z chłopców sklepowych wpadł do otworu, starannie nakrytego dywanem, wyjaśniono zagadkową kradzież.

Dodatkowa komisja poborowa.

Król. Huta. Magistrat miasta Król. Huty zawiadamia, że w dniach 4 marca i 8 kwietnia br. urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa o godzinie 9 rano w lokalu tutejszego P. K. U. przy ul. Piastowskiej 3.

Ponowna kradzież pilników.

Król. Huta. W tych dniach skradli nieznani sprawcy Edmundowi Gisieli ponownie większą ilość pilników, wartości przeszło 200 zł.

Skutki własnej lekkomyślności.

Król. Huta. Józef Jantoś, chcąc sobie skrócić drogę ze stadjonu do domu, wskoczył na przejeżdżającą furmankę, lecz tak nieszczęśliwie, że się pośliznął i koła furmanki odcięły mu nogę. Jantosia przewieziono do szpitala.

Z Świętochłowickiego

Na kuchnię dla bezrobotnych.

Świętochłowice. W sobotę, dnia 31 stycznia 1931 roku Kasyno Polskie w Świętochłowicach urządziło swój doroczny bal, z którego **czysty zysk przeznaczony został na kuchnię dla bezrobotnych.** Bal ten skupił całą inteligencję polską nietylko z Świętochłowic, ale tak że i z innych miejscowości i był wyrazem harmonijnego życia społecznego. Przygrywała orkiestra 75 p. p., przy dźwiękach której bawiono się do wczesnego rana. Następne zebranie Kasyna Polskiego odbędzie się w środę, dnia 11 lutego o godz. 20 w sali Kasyna, na którem p. wicestarosta Korol wygłosi drugą część odczytu p. t. „Demografja powiatu świętochłowickiego.

Ważne dla członków kasy chorych spółki brackiej.

Szarlej w Świętochłowickiem. Z dniem 1 lutego br. przekazano członków kasy chorych spółki brackiej zamieszkałych w Szarleju i Wielk. Piekarach oraz okolicy, do lecznicy brackiej w Szarleju. Godziny przyjęć wyznaczono w poniedziałki i piątki od godziny 9 do 12 a w środy od 15 do 17.

Opłatek harcerski w szkole III.

Świętochłowice. Druga żeńska drużyna im. Orląt Lwowskich pod kierown. nauczycielki drużynowej Bolesławy Fabianówny, urządziła dnia 30 stycznia 1931 roku tradycyjny „Opłatek". W uroczystości tej wzięło również udział miejscowe nauczycielstwo, tudzież rodzice harcerek. Gości powitała drużyna Fabianówna, a p. kierownik Gawlik w przemówieniu swem przedstawił znaczenie opłatka, poczem podzielono się opłatkiem. Następnie harcerki odśpiewały szereg kolend.

Starcie policji z awanturnikami.

Świętochłowice. Kilku osobników zaczepiło w tych dniach na ul. Aptecznej dwóch policjantów, pełniących służbę na tejże ulicy. Z pośród awanturników poznano Antoniego Nawrockiego i Piotrow skiego. W czasie odprowadzania na odwach jednego z nich, wspólnicy jego rzucili się na policjantów, którzy w obronie własnej użyli broni siecznej. Jeden z awanturników został raniony w rękę. W czasie ogólnego zamieszania sprawcy zdołali zbiec.

Skutki ślizgawicy.

Świętochłowice. Woźnica Jan Cygan najechał wskutek ślizgawicy na słup latarni gazowej, znajdującej się na rogu ul. Wolności. Słup został złamany. Wypadku w ludziach nie było.

Dziecko pod kołami furmanki.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. Na ul. Leśnej w Wielkich Hajdukach najechaną została przez furmankę 5-letnia Marja Szreterówna. Dziecko odniosło okaleczenia na twarzy i nogach. Po opatrzeniu ran odstawiono ją do domu rodzicielskiego.

Pożar.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. W tych dniach wybuchł pożar w zagrodzie Karola Lupy. Gaszenie utrudniało wielkie zbiegowisko ludzi. Straty pożarowe wynoszą około 500 zł. Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

Z Pszczyńskiego

Nowy proboszcz.

Tychy w Pszczyńskiem. Patron kościoła tyskiego, książę pszczyński, wybrał na proboszcza parafji tyskiej ks. wikarego Osyrę z Siemianowic (parafja św. Antoniego), dawniej w Małej Dąbrówce. Wybór ten wymaga jeszcze zatwierdzenia przez rząd centralny. Wprowadzenia nowego proboszcza nie można spodziewać się wcześniej jak z końcem lutego lub z początkiem marca br. Nasza pierwotna wiadomość okazała się więc nieścisłą, mimo iż pochodziła z dobrze poinformowanego źródła.

Zabawa Towarzystwa Polek.

Ochojec w Pszczyńskiem. W dniu 2 lutego br. na sali p. Ragli w Ochojcu odbyła się uroczysta wieczornica miejscowego Tow. Polek. Sala była wypełniona po brzegi członkiniami, bratniemi organizacjami i obywatelstwem. P. Anna Kozłowska, żona kier. szkoły, powitała w gorących słowach członkinie towarzystwa oraz gości, jakoteż zobrazowała działalność Tow. Polek w duchu pracy narodowej i społecznej i zaznaczyła, że jak gromnica według wiary ludu ma bronić przed burzami i gromami, tak Matka Boska Gromniczna, której święto w dniu tym przypadło, będzie obroną Towarzystwa Polek przed gromami i atakami przeciwników tegoż towarzystwa. Następnie p. Kozyra, prezes Zw. Powstańców Śląskich z Murcek wyjaśnial znaczenie słów „Bog, Rodzina, Ojczyzna", które to słowa są hasłem Tow. Polek i życzył towarzystwu dalszego rozwoju w zgodnej i zbożnej pracy. Uczestnicy zabawy przyglądali się z wielkiem zainteresowaniem popisowym tańcom i ćwiczeniom z drążkami i obręczami, wykonanemi pod kierownictwem p. Marty Nawratowej przez dzieci szkolne, ubrane w piękne stroje góralskie, krakowski i inne. Goście bawili się wesoło przy dźwiękach muzyki.

Kradzież.

Golasowice w Pszczyńskiem. Pod koniec zeszłego miesiąca włamali się w porze nocnej złodzieje do mieszkania rolnika Pawła Skorupy. Sprawcy skradli 4 kg. pierza i parę trzewików. Policja wdrożyła śledztwo i przytrzymała niejakiego Franciszka Burjańskiego oraz jego żonę.

Śmierć przy pracy.

Czułów w Pszczyńskiem. W fabryce celulozy w Czułowie poniósł śmierć przy pracy 45-letni robotnik Władysław Sroka, dostawszy się w koło rozpędowe.

Z Rybnickiego

Postrzelenie wartownika.

Rybnik. Przed budynkiem komendy I. baonu 75 p. p. w Rybniku został postrzelony o północy przez niewykrytego dotąd sprawcę wartownik Józef Hornik, szeregowiec 75 pp. Kula ugodziła go w prawą nogę. Komenda garnizonu zawiadomiła o tem wypadku policję, która wszczęła dochodzenia za sprawcą.

Pożar.

Mszana w Rybnickiem. W ostatnich dniach nawiedził pożar gospodarza Tomasza Polnika. Ogień zniszczył doszczętnie stodołę. Szkodę obliczono na 5000 złotych. Przyczynę pożaru nie stwierdzono.

Z Tarnogórskiego

Bezpłatna kuchnia dla bezrobotnych.

Tarnowskie Góry. W Tarn. Górach otwarta została bezpłatna kuchnia dla bezrobotnych i ich rodzin. Za okazaniem karty, wystawionej przez miejski urząd opieki społecznej, bezrobotni otrzymują ciepłe jedzenie. W najbliższym czasie mają być otwarte dalsze kuchnie.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Podczas piątkowego targu w **Bytomiu** spotkały się dwie kobiety, które po krótkiej wymianie słów zabrały się wśród licznie zgromadzonej publiczności do bijatyki. Jedna z walczących odgryzła nos swej rywalce, o której męża walczyły. „Pokonaną" odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

*

Piętnastoletnia córka robotnika Filusia, zamieszkała przy ulicy Kamieńskiej na **Rozbarku**, zbliżyła się do rozpalonego pieca, od którego zajęły się na niej suknie. Na krzyk dziewczyny pośpieszył z ratunkiem jej ojciec, który stłumił ogień kołdrami. Młoda dziewczyna odniosła jednak tak ciężkie poparzenia na całem ciele, że ją odstawiono do lecznicy, gdzie zmarła wśród strasznych boleści.

*

Straszną śmiercią zginął na kopalni „Karsten-Centrum" cieśla górniczy Kołodziej z Miechowic. Zajęty robotami reparacyjnemi, wpadł do szybu 50 metrów głębokiego. Wydobyto z podziemi już tylko zniekształcone zwłoki.

*

W dniu 5 lutego odbyły się drugie prymicje w kościele N. M. P. w **Bytomiu**, odprawione przez nowowyświęconego ks. Maksymiljana Nowotnego. Polskie kazanie okolicznościowe wygłosił dyrektor Towarzystw dobroczynności, ks. Maksymiljan Nowotny.

Z Zabrskiego.

Ostatni strejk w górnictwie okręgu przemysłowym wywołali komuniści. Strejk trwał od 7—9 stycznia i jak było do przewidzenia, załamał się. Tych, którzy do dzikiego strejku podburzali, wydalono z pracy za podburzanie robotników i przeszkadzanie im w pracy. Pozbawieni pracy komuniści zaskarżyli swoich byłych pracodawców, żądając zasądzenia na ponowne przyjęcie do pracy. W piątek sąd roboczy w **Zabrzu** rozpatrywał aż 10 takich skarg. Skarga radcy załogowego Schuberta została odrzucona, co do innych zaś, sąd przesłucha jeszcze świadków.

Z Opolskiego.

Pod koniec stycznia liczba poszukujących pracy wynosiła na Śląsku Opolskim 119.862. Jest to wzrost w ostatnim tygodniu stycznia o 6203. W roku ubiegłym było w tym czasie tylko 20.720 bezrobotnych. Wsparcie otrzymuje z funduszu bezrobocia 76.248 osób, z tak zwanej pomocy kryzysowej 8665 osób.



Pierwsze spotkanie.

Z Cieszyńskiego

Oszust w sukni kapłańskiej.

Cieszyn. W listopadzie 1930 r. pojawił się na terenie Śląska Cieszyńskiego oszust, który w habicie zakonnym zbierał składki na cele dobroczynne. Oszust przebywał kilka dni w klasztorze O. O. Bonifratrów w Cieszynie i zbiegł stamtąd po dokonaniu kradzieży kilkunastu sztuk obligacyj pożyczki budowlanej i inwestycyjnej, na szkodę ks. Jana Lewkowicza. Osobnik ten przedstawił się jako zakonnik Eugenjusz Chudziński z klasztoru OO. Palotynów w Wadowicach. Stwierdzono, że osobnik ten podał fałszywe nazwisko, gdyż ani OO. Palotyni, ani OO. Michaelici takiego zakonnika nie znają. Oszusta nie zdołano ująć. W ostatnich dniach oszust ten pojawił się na terenie Katowic i zbierał składki na cele dobroczynne. Na podstawie doniesienia jednej z ofiarodawczyń — o podejrzanym zakonniku, zbierającym skład ki na cele dobroczynne wydelegowano wywiadowców, którzy po upływie pół godziny natrafili na ul. Jagiellońskiej w Katowicach opisanego oszusta, który od przeszło roku dla zmylenia czujności władz bezpieczeństwa chodził w sutannie kapłańskiej i w różnych miejscowościach Polski, zbierał składki na cele dobroczynne m. in. na sierociniec O. O. Michaelitów w Piastowem Miejscu — woj. lwowskie. W czasie przytrzymania i legitymowania podał on, że nazywa się Jan Guzikowski i jest bratem zakonnym Sierocińca OO. Michaelitów. Po doprowadzeniu go do wydziału śledczego w Katowicach okazało się, iż wymieniony nie nazywa się Guzikowski, lecz Stanisław Marjan Hołda z Krakowa. Pod czas badania przyznał się, iż w Warszawie odprawiał nabożeństwa, słuchał spowiedzi i udzielał Sakramentów św. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim beret kapłański, pudełko z tuszem, książeczkę kazań, oraz różne sfałszowane dokumenty, a ponadto ukrytą w nogawicy spodni pieczątkę podłużną z napisem: „Sierociniec OO. Michaelitów w Miejscu Piastowem". Oszusta osadzono w więzieniu.

Kradzież aparatu radjowego.

Cieszyn. Ze świetlicy Związku Strzeleckiego skradziono kompletny aparat radjowy marki „Philips" 4-lampowy, wraz z akumulatorem, baterją anodow. i głośnikami wartości 600 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego aparatu.

Pożar magazynu.

Bielsko. Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w magazynie dwupiętrowego budynku Samuela Gelbwachsa, handlarza pierza i skórek króliczych. Pożar zniszczył część domu oraz wielką ilość wyprawionych skórek króliczych, znajdujących się w magazynie. Straty pożarowe wynoszą przeszło 100 000 zł.

Z dalszych stron.

Treviranus zaskarżony o odszkodowanie za swe podburzające mowy.

Berlin. Przybyły z Polski monter Niemiec Schmidt wniósł przed berlińskį sąd pracy skargę o odszkodowanie **przeciw ministrowi Rzeszy Treviranusowi,** którego pociąga do odpowiedzialności za utratę intratnej posady w jednej z większych fabryk warszawskich. Na rozprawie Schmidt oświadczył, że pracując od lat 3 w fabryce polskiej, czuł się zupełnie szczęśliwym i zamierzał po pewnym czasie powrócić do Niemiec, ażeby z zaoszczędzonych funduszów ugruntować sobie tutaj samodzielną egzystencję. Jego plany zostały pokrzyżowane słynnem wystąpieniem ministra Treviranusa, zawierającem pogróżki przeciw Polsce. Alarmujące pogłoski o niemieckich groźbach wojennych spowodowały mianowicie, iż koledzy Polacy, pracujący ze Schmidtem w tej samej fabryce, poczęli od niego nagle stronić. Również dyrekcja fabryki, ulegając powszechnemu naciskowi, widziała się zmuszoną wypowiedzieć Schmidtowi i innym robotnikom Niemcom pracę. Wrócił więc do Berlina, gdzie przebywa zupełnie pozbawiony środków do życia. Minister Treviranus musi więc powetować stratę, wyrządzoną swem niefortunnem wystąpieniem. „Gdybym miał pieniądze, oświadczył Schmidt wobec sędziego — sprowadziłbym na własny koszt wszystkich moich kolegów Niemców z Warszawy, których minister Treviranus podobnie jak mnie pozbawił chleba i wezwałbym ich do poparcia mej skargi." Minister Treviranus przez zastępcę pra wnego zaprzecza, jakoby między mową jego, a wypowiedzeniem pracy monterowi Schmidtowi istniał jakiś związek przyczynowy. Sąd pracy nie wydał wyroku, odsyłając sprawę do wyższej instancji.

Wolała ciszę zakonną, od pustego rozgłosu.

Chambory. Zmarła na udar serca przełożona klasztoru Karmelitów. Przed 20 laty była ona znaną w całej Europie ze swej piękności i bogactwa kobietą. Ojcem jej był markiż Di Rudini, kilkakrotny premjer Włoch. W 17-ym roku wyszła za mąż za markiza Carlotti. — D'Annunzio szalał dla niej z miłości i opisywał ją w kilku ze swoich poezyj. Piękna markiza była zapaloną zwolenniczką sportu i objechała na koniu niemal całą Europę. Szereg tragicznych przejść zmienił raptownie jej światowy tryb życia. Wycofała się z życia i poświęciła się dobroczynności. Pieniądze, wydane przez nią na ten cel, obliczają na 120 miljonów franków. Rozdawszy w ten sposób prawie cały swój majątek, wstąpiła do klasztoru, gdzie została przełożoną. Na tem stanowisku pracowała zapamiętale, budując kilka klasztorów we Włoszech i we Francji.

Dziewiąta rocznica wyboru Ojca św. w Watykanie.

Dnia 6 lutego przypadła dziewiąta rocznica wyboru Ojca św. Piusa XI. W związku z tem do Watykanu nadeszły niezliczone depesze z życzeniami ze wszystkich części świata.

O godz. 11 m. 30 Papież w obecności kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego, Wilhelma Marconi'ego oraz wysokich dostojników kościelnych i świeckich dokonał uroczystego otwarcia nowej elektrowni watykańskiej. Gubernaotr Citta del Vaticano, Camillo Serafini, wygłosił przemówienie, w którem przypominał stopniowy rozwój centrali elektrycznej, założonej w r. 1897 za pontyfikatu Leona XIII w skromnych rozmiarach, w małym domu położonym w ogrodach watykańskich; za rządów Piusa X w roku 1910 została ona powiększona i przeniesiona do obecnego lokalu, wzniesionego jeszcze za Aleksandra VII na mennicę papieską. Obecnie uległa takiej rozbudowie, jakiej wymagają nowe warunki miasta watykańskiego. Przemówienie swe gubernator zakończył słowami podziękowania w imieniu obywateli watykańskich.

Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej przemówił Ojciec św., wspominając o pierwszym akcie woli Bożej przy stwarzaniu wszechświata: „Fiat lux" i zaznaczając, że w układzie warunków życiowych miasta watykańskiego jest również światło jako czynnik nieodzownego wzmagania rozwoju życia. Zatrzymawszy się następnie myślą przy nowych maszynach i wskazawszy na ich cichą nieruchomość, ukrywającą potężną siłę i energię, Papież porównał je z tak licznemi pod pięknem niebem Italji pomnikami jeźdźców, których nieruchomość budzi jednakże wrażenie życia i ruchu, zarówno w jeźdźcach, jak i w koniach. W tej nowej maszynerji elektrycznej, w uruchomionej tak niedawno centrali telefonicznej, w tej stacji radjowej, mającej być otworzoną za niewiele dni, a skonstruowanej tak mądrze przez W. Marconi'ego, którego obecność na terytorjum miasta watykańskiego Papież wita bardzo serdecznie — w tem wszystkiem ujawniają się potężniejsze środki porozumiewania się ludzi, które będą oddane na służbę prawdzie i miłosierdziu. Wyraziwszy następnie swoje uznanie dla pracy gubernatora, dyrektora elektrowni inż. de Rossi, i tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania tego dzieła, Ojciec św. wręczył inż. de Rossi insygnja komandorskie orderu św. Grzegorza Wielkiego i udzielił zebranym błogosławieństwa.

Następnie Papież zwiedził elektrownię, oprowadzony przez inż. de Rossi oraz inż. Franco Ratti, swego bratanka, który współpracował z de Rossim w budowie centrali elektrycznej.

O godz 15.30 Ojciec św. udał się do kościoła parafjalnego miasta watykańskiego św. Anny, który po odnowieniu otrzymał nowe organy, i wysłuchał koncertu Msgra Rafaela Manari'ego, profesora gry organowej w papieskiej szkole muzyki kościelnej. Z kościoła Papież przeszedł do lokali parafjalnych, a potem do położonej w pobliżu pracowni gobelinów, kierowanej przez SS. Franciszkanki-Misjonarki; w każdej z cel znajdowała się siostra zakonna, która, klęcząc, otrzymywała błogosławieństwo z rąk Namiestnika Chrystusowego.

Przechodzącego Papieża, który, idąc, błogosławił zebranych, witały okrzykami wielkie tłumy ludu, zgromadzone u krat parkanu, poza granicami Citta del Vaticano.

Wieczorem książę Marek Antoni Colonna urządził w swym pałacu uroczyste przyjęcie dla Św. Kolegjum, korpusu dyplomatycznego oraz dla przedstawicieli duchowieństwa i sfer towarzyskich Wiecznego Miasta. Drugie przyjęcie wydał w Watykanie komandor Nogara, dyrektor muzeów watykańskich.

W rocznicę swego wyboru Papież udzielił tytułu hrabiny pani Ernestynie Ratti dla uczczenia pamięci jej małżonka, a swego brata, który zmarł w roku ubiegłym. Tytuł hrabiego otrzymał również bratanek Ojca św., Franco Ratti, na pamiątkę współpracy przy rozbudowie centrali elektrycznej miasta watykańskiego

Sprawy kościelne

Nowy biskup Akwizgranu.

Biskupem nowoutworzonej diecezji akwizgrańskiej mianowany został ks. dr. Józef Vogt, proboszcz katedralny z Kolonji. Nominat urodził się w 1865 roku, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1888. Biskupstwo akwizgrańskie utworzone zostało na mocy konkordatu Stolicy Apostolskiej z Prusami.

Zdziczenie obyczajów w Niemczech.

Dnia 3 bm. w czasie wieczornego nabożeństwa w katolickim kościele św. Ludwika na Ludwigskirchplatz w Berlinie wybite zostały kamieniami szyby przez czterech młokosów w wieku od lat 18 do 20. Na szczęście nikt z obecnych w świątyni nie został zraniony. Sprawcy tego wybryku, który świadczy o zdziczeniu obyczajów wśród młodzieży niemieckiej, zostali schwytani i odstawieni do wydziału politycznego prezydjum policji.

Dalsze próbne audycje radjostacji watykańskiej.

Dnia 4 lutego radjostacja watykańska nadawała w dalszym ciągu próbne audycje. Ogłoszono komunikaty, nadane do licznych innych stacyj na całym świecie, a m. in. również do Pekinu.

Kierownictwo stacji otrzymało liczne telegramy z informacjami o rezultatach transmisyj z dnia poprzedniego. Wszystkie potwierdzają jednogłośnie, że transmisje watykańskie otrzymywane były w warunkach jak najlepszych. Na program audycji wczorajszej oprócz komunikatów złożyły się śpiewy gregorjańskie oraz muzyka a m. in. produkcje na wiolonczelach.

425 prawosławnych i 48 katolickich duchownych na wyspach Sołowieckich.

Według doniesienia „Osservatore Romano", jednemu z księży katolickich udało się zbiec ze straszliwych wysp Sołowieckich, które przedtem były miejscem zesłania wyłącznie dla morderców i bandytów. Zbiegły kapłan zaznaczył, że na wyspach tych znajduje się obecnie 425 prawosławnych i 48 katolickich duchownych. Mrozy i brak najprymitywniejszych zarządzeń higjenicznych przy równoczesnym braku wszelkiej opieki lekarskiej wywołują szerzenie się epidemij wśród więźniów, którzy, otrzymując złe pożywienie, muszą wykonywać najcięższe prace w dziewiczym lesie i na moczarach. Traktowanie zesłanych tam ofiar terroru bolszewickiego i kary, nakładane na nich, równają się prawdziwym torturom moralnym i fizycznym.

Najśw. Marja Panna — Patronką Brazylji.

Ogłoszony został list apostolski, mocą którego Niepokalanie Poczęta Najśw. Marja Panna zostaje uznaną za główną Patronkę Brazylji pod nazwą „Apparecida".

Protestantka nawrócona w Lourdes.

„Chicago Tribune" (12. 1. 31) opisuje następujące wydarzenie: W czerwcu ub. roku żona bogatego kupca z New Yorku, p. John F. May wyjechała z Paryża do Biarritz. Ponieważ sezon jeszcze się nie rozpoczął, Amerykanka, idąc za radą jednego z towarzyszów podróży, udała się do Lourdes. Tym, który ją do tego namówił, był radca ambasady w Waszyngtonie, książę Henryk de Bearn, który sam jechał do Lourdes, by spędzić tam trzymiesięczny urlop w roli brancardiera dozorcy chorych.

Pani May przybyła do Groty i zauważyła, że dozorcami chorych są przedstawiciele wszystkich klas społecznych, a przedewszystkiem inteligencji. Wkrótce sama wpisała się na listę pomocnic sióstr schroniska i nosiła chorym posiłki. O Biarritz zapomniała zupełnie. Po pewnym czasie spostrzegła, że praca wzmocniła jej zdrowie i zainteresowała się nauką Kościoła katolickiego.

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych p. May zwróciła się do rektora katedry katolickiej w Chicago z prośbą o naukę katechizmu i na początku stycznia r. b. przyjętą została do Kościoła katolickiego w kaplicy Coenaculum w Chicago w obecności męża i rodziców.

Oszust w roli lekarza.

Miasteczko Nowa Słupia przeżywało ostatnio wielką sensację. Pewnego dnia przybył do Słupi nowy doktór i postanowił osiedlić się tam na stałe. Przyjazd „znakomitego lekarza" przyjęto z wielką radością. P. dr. Dorszter złożył szereg wizyt u miejscowych dygnitarzy, zyskał sobie ogólną sympatję wielkoświatowemi manjerami i — rozpoczął praktykę.

Już w pierwszych dniach w poczekalni doktora panował wielki tłok. Wszyscy niemal mieszkańcy Słupi przypomnieli sobie o jakiejś chorobie, pragnąc wykorzystać także świetną okazję pobytu świetnego lekarza.

Doktór garściami zbierał pieniądze. Jednocześnie zakupując w mieście palto zimowe, buty, ubrania i szereg innych sprawunków, wszystko — na kredyt.

Sielanka ta ciągnęła się już dłuższy czas, gdy pewnego dnia jedna z pacjentek spostrzegła, że na receptach wypisywanych przez p. dr. Dorsztera wydrukowane jest w nagłówku nazwisko... dr. Sznolagi. Nagłówek ten Dorszter zawsze oddzierał skrupulatnie przed wręczeniem pacjentowi recepty. Zaintrygowane tym faktem władze miejscowe zażądały okazania dyplomu lekarskiego i dowodu osobistego.

Pan doktór „łaskawie przychylił się" do przedstawionej mu „prośby", i zaprosił do siebie na następny dzień przedstawicieli władz. Gdy ci zgłosili się nazajutrz — po „doktorze" nie było już śladu. Poprzedniego dnia wieczorem spakował swe manatki (wraz ze świeżo zakupionemi) i mówiąc poprostu — zwiał. Za oszustem rozpisano listy gończe.

Humor.

Zrozumiał.

— Proszę księdza, a co to znaczy „prorok"?

— Prorok, mój chłopcze, to taki człowiek, który wie, co naprzykład jutro lub za tydzień będzie.

— Rozumiem, to taki człowiek, jak ja...

— Głupiś!...

— ... a bo, proszę księdza, ja wiem, że jutro będzie wtorek, a za tydzień poniedziałek.

Z całej Polski.

Skandaliczne zajście w bóżnicy.

Sosnowiec. Bóżnica w Sosnowcu przy ul. Dekerta była widownią niesłychanej bójki, jaka rozegrała się w świątyni tej między sjonistami i mizrachistami z jednej, a ortodoksami i chasydami z drugiej strony. Tło sprawy jest następujące: Od dłuższego czasu w Sosnowcu panował antagonizm między rabinem Chagerem (mizrachistą) a rabinem Englertem (chasyd.). Antagonizm powiększył się w bieżącym tygodniu, kiedy Englert zatrzymany został przez władze w związku z ukrywaniem swego syna przed wojskiem. Zwolennicy Englerta zaczęli podejrzewać sjonistów o denuncjację, nic więc dziwnego, że między oboma obozami nienawiść zaczęła się pogłębiać. W czasie modłów jeden z mizrachistów nastąpił na stopę chasyda, a ten niewiele myśląc, wymierzył mu za to policzek. W świątyni zakotłowało się. Poszły w ruch laski, torebki damskie itp. Jedna z chasydek zaczęła atakować przeciwników ... pudrem. Obaj rabini przerwali modły i zachęcali zwolenników do dalszej walki. Zapasy trwały około pół godziny. Dopiero zaalarmowana policja przez jednego z ortodoksów przybyła do świątyni w sile jednej kompanji policji pieszej i jednego plutonu konnej i rozdzieliła walczących, a najbardziej zagorzałych odstawiła do komisarjatu, celem spisania protokółu.

Zabił brata o kawałek śledzia.

Częstochowa. W pewnym domu przy ul. Małej mieszkał dozorca niejaki Jagiełło, posiadający liczną rodzinę. W ubogiem mieszkaniu panowała wielka bieda i niejednokrotnie głód dokuczał dzieciom dozorcy. Pewnego dnia w kwietniu 1930 r. syn dozorcy Stefan za pieniądze uzbierane przez siebie z handlu papierosami kupił sobie śledzia i przyniósłszy go do domu jął łakomie spożywać. Kiedy jeden z młodszych braci podszedł do Stefana, prosząc o poczęstowanie go kawałeczkiem śledzia. Stefan opryskliwie odsunął malca, który rozpłakał się żałośnie. W zajście wmieszał się starszy brat Stanisław, czyniąc gorzkie wyrzuty bratu, iż ten nie ma względu na dziecko. Stefan wzburzony do najwyższego stopnia schwycił leżący na stole nóż i zadał nim straszliwy cios bratu. Stanisław padł na podłogę, poczem w kilka godzin zmarł. Sąd okręgowy skazał zabójcę na 8 miesięcy więzienia.

Aresztowanie bandy fałszerzy dowodów osobistych.

Warszawa. Policja śledcza zlikwidowała zuchwałą bandę fałszerzy dowodów osobistych i metryk urodzenia. Na czele bandy stali Icek i Jakób Dobres i wystawiali fałszywe dowody i metryki podejrzanym osobom i poborowym, uchylającym się od służby wojskowej. Głównie z ich usług korzystały kobiety, które pragnęły się odmłodzić. Aresztowano 18 członków bandy, wśród których znajdują się zarządcy domów i pośrednicy.

Zbrodnia dla zdobycia . . . odznaczenia.

Poznań. O niezwykłych motywach przestępstwa, wyrosłych na tle chorobliwej ambicji, donosi „Kurjer Pozn." z Czarnkowa. Spłonęła tam niedawno stodoła w majętności Bzowo. Pewne poszlaki wskazywały na maszynistę majątku Aleksandra Filipiaka jako sprawcę pożaru. Były one tak obciążające, iż Filipiaka aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Czarnkowie. W toku badań oskarżony przyznał się do podpalenia stodoły. Najciekawsze są jednak motywy, które skłoniły go do podpalenia. Filipiak był w Bzowie od niedawna naczelnikiem miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Ta nowa godność tak podziałała na wyobraźnię nowego dygnitarza, że zapragnął, jak najprędzej odznaczyć się sprawnością przeprowadzonej akcji ratowniczej. Fantazje te spędzały mu z oczu sen, gdyż, jak na złość, nie było pożaru. Podpalił więc stodołę, ażeby przy tej sposobności wykazać sprawność, znajdującej się pod jego komendą ochotniczej straży pożarnej. Przy okazji chciał również siebie odznaczyć i zdobyć jakiś . . . medalik za ratownictwo.

Rozmaitości.

Pracowity biskup.

Monsignor Dellapiane, pierwszy delegat apostolski w Kongo belgijskiem, nie uważa widocznie misji swej za synekurę, jak bowiem donoszą z Leopoldville, pracowity biskup przebył w ciągu ostatniego półrocza, odwiedzając placówki misyjne w Kongo 15.325 km, z czego 6981 km samolotem, a więc średnia po 84 km dziennie.

Zajęcia byłych oficerów niemieckich.

Bawarski urząd statystyczny ogłasza ciekawą statystykę zawodów, uprawianych przez byłych oficerów armji niemieckiej podczas ostatniej wojny.

Otóż, 50 proc. tych byłych oficerów poświęciło się zawodom cywilnym. Około 10 proc. wstąpiło do Reichswehry lub marynarki wojennej; 39 procent żyje z emerytur, nie uprawiając żadnego zawodu; a 1 proc. nie posiada ani emerytury, ani też nie poświęca się żadnemu zawodowi.

Poświęcający się zawodom cywilnym, zatrudnieni są przeważnie w handlu i przemyśle.

Recepta na długowieczność.

Najstarszy żołnierz szwajcarski, Jakób Schmidt, liczący obecnie 99 lat, uczestniczył w zebraniu starej gwardji w Bernie. Przy tej okazji zaatakowali go dziennikarze natarczywie pytaniami o jego tryb życia, a nadewszystko o metodę, której zawdzięcza doczekanie w zdrowiu i czerstwości tak póznego wieku.

W odpowiedzi odrzekł „stuletni młodzieniec": „Urodziłem się w 1832 roku. Do chwili obecnej obchodzę się bez kija. Co niedzielę rano sam się golę. Po rannem śniadaniu kładę się na ławę (w starych domach szwajcarskich dokoła wysuniętego na środek pokoju pieca ustawiona jest ławka), wyciągam się na niej wygodnie i, podłożywszy ręce pod głowę, odśpiewuję przedewszystkiem szwajcarski hymn naordowy: „Rufst du, mein Vaterland", poczem nucę sobie jakąś starą piosenkę miłosną i w ten sposób odbywam moją sjestę. Nigdy w życiu nie paliłem ani fajki, ani cygar, ani papierosów; umiarkowanie piłem wino i piję teraz jeszcze: nie znoszę jarzyn, żywię się też przeważnie mięsem. Najdawniejszem mojem wspomnieniem z lat dziecinnych jest polowanie na wiewiórki. Od dnia wszakże, w którym ustrzeliłem po raz pierwszy zająca, wiewiórki żyły zupełnie spokojnie, bezpiecznie, a polowanie na zające stało się moją namiętnością, której po dzień dzisiejszy nie przestałem hołdować, ile że wzrok i nogi doskonale mi dopisują."

„Nadewszystko nie upijałem się nigdy, nie jadałem nadmiernie. Mojem zdaniem, chcąc dożyć późnej starości, trzeba mieć siłę woli, umieć panować nad swojemi zachciankami i powstrzymywać się od wszelkiego rodzaju nadużyć."

Samoloty dziennikarskie w Czechach.

Właściwie nie będą one dziennikarskie, lecz raczej gazetowe, przeznaczone są bowiem nie do przwożenia dziennikarzy. lecz tylko ich duchowego płodu, jakim są dzienniki.

Jak mianowicie donosi prasa czeska, tamtejsze ministerstwo poczt porozumiewa się już z zarządem państwowego lotnictwa w sprawie przyśpieszenia przewozu dzienników krajowych, co da się uskutecznić właśnie przy pomocy samolotów w miejsce dotychczasowego wykonywania tego przy pomocy pociągów. Projekt idzie w tym kierunku, aby przesyłki dziennikowe można było z samolotów w ustalonych miejscach z jednej strony zrzucać, a z drugiej przy pomocy osobnego systemu haków, lin i chwytów z ziemi podejmować. Interesowane sfery przywiązują do tej sprawy tem większe znaczenie, że dzięki udoskonaleniom i organizacji lotnisk w Czechosłowacji można tam obecnie już zorganizować regularne loty nocne, co dla przesyłki dzienników jest rzeczą bardzo ważną.

Jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności, to regularna służba dziennikowo-samolotowa rozpocznie się w Czechach już pod koniec marca br.

Takich więźniów niema na świecie.

Jak już donieśliśmy z Wellington na Nowej Zelandji przedsięwzięto ewakuację miast Napier oraz Hastings w obawie, że mogą się wydarzyć nowe trzęsenia. Pozatem cały szereg domów w obu miastach jest zarysowany i grozi zawaleniem.

Niezwykłe było zachowanie się więźniów w więzieniu w Napier. Gdy mur więzienny zwalił się, więźniowie wybiegli z więzienia, jednakże pośpieszyli natychmiast do centrum, niosąc pomoc rannym. Wszyscy więźniowie zgłosili się do dyspozycji kierownika więzienia.

SPORT.

Mecz hokejowy Anglja — Polska w Katowicach.

W środę, 10 lutego 1931 r. godz. 20-ta (8-ej wieczorem Anglja — Polska rozegrają mecz hokeja na lodzie. Zawody te poprzedzą zawody między KS. Siemianowice a Reprezentacją Katowice. Początek o godz. 18.30 (½7 wieczorem).

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie
w dniu 9 lutego 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 zł. Funt szterlingów angielskich 43,27 zł. 100 franków francuskich 34.90 zł. 100 szylingów austrjackich 125.09 zł. 100 koron czeskich 26.34 zł. 100 lir włoskich 76,02 zł. 100 franków szwajcarskich 172 zł. 100 guldenów holenderskich 357,58 zł. 100 belgów belgijskich 124,27 zł. 100 guldenów gdańskich 172,93 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu
w dniu 9 lutego 1931 r.

Żyto 16,55—16,50—16,40—16,30. Pszenica 18,75 do 19,50. Jęczmień przemiałowy 19,00—20,50. Jęczmień browarowy 25,00—27,00. Owies 17,75 do 18,75. Mąka żytnia 65 proc. 26,00. Mąka pszenna 65 proc. 33,00—36,00. Otręby żytnie 11,00—12,00. Otręby pszenne 12,50—13,50. Otręby pszenne (grube) 14,00—15,00. Rzepak 41,00 do 43,00. Gorczyca 42,00—47,00. Wyka latowa 28,00—31,00. Peluszka 30,00—33,00. Groch Viktoria 25,00—30. Łubin niebieski 19,00—21,00. Łubin żółty 29,00—32,00. Seradela 55,00—62,00. Koniczyna czerwona 200—300. Koniczyna biała 350—370. Koniczyna szwedzka 180—210. Koniczyna żółta w łuskach 58—65. Tymoteusz 80 do 100. Rajgras angielski 95—110. Tatarka 24 do 27. Ogólne usposobienie słabe.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp.. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

TEATR I SZTUKA.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 10. bm.: „Manewry Jesienne" o godzinie 19.30.

Środa, dnia 11 bm. Występ Teatru „Qui pro Quo".

Czwartek, dnia 12 bm. „Papa Kawaler".

Piątek, dnia 13 bm. Teatr Polski nieczynny.

Sobota, dnia 14 bm. „Uprowadzenie z Seraju" dla szkół mniejszościowych o godz. 15,30.

Sobota, dnia 14 bm. „Orłów" o godz. 19,30.

Teatr Polski na prowincji

Czwartek, dnia 12 bm. „Orłów" Bielsko o godzinie 19,30.

Piątek, dnia 13 bm. „Noc miłości" Rybnik o godz. 19,30.

„Mąż z grzeczności",
premjera 3-aktowej komedji Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Rzadko słychać w teatrze tyle śmiechu, co w ubiegłą sobotę na komedji „Mąż z grzeczności". A przecież śmiano się z niej jeszcze przed 45-ciu laty. Widocznie zatem humor jest w niej dobry i wzbudza zawsze jeszcze wesołość na sali.

Treść jest prosta. Młody pan Hilary jest z natury dobrym i grzecznym człowiekiem, który przez swą delikatność nie potrafi odmówić niczego. Gdy zatem krewni panny Wandy upatrzyli sobie, że jest dobrym na jej męża, nie był w stanie wymówić się od tego szczęścia, choć właściwie ani on nie znał panny, ani ona jego. Będąc nieśmiałym z usposobienia, dał się zawojować całemu otoczeniu, stając się zwolna ogólnem pośmiewiskiem pod nazwą męża z grzeczności. Al eprzyjaciel jego, pan Jędrzej, otworzył mu oczy na sytuację i zdołał natchnąć go energją, pod której wpływem wyzwolił się z pod tyranji dokuczliwej rodzinki żony.

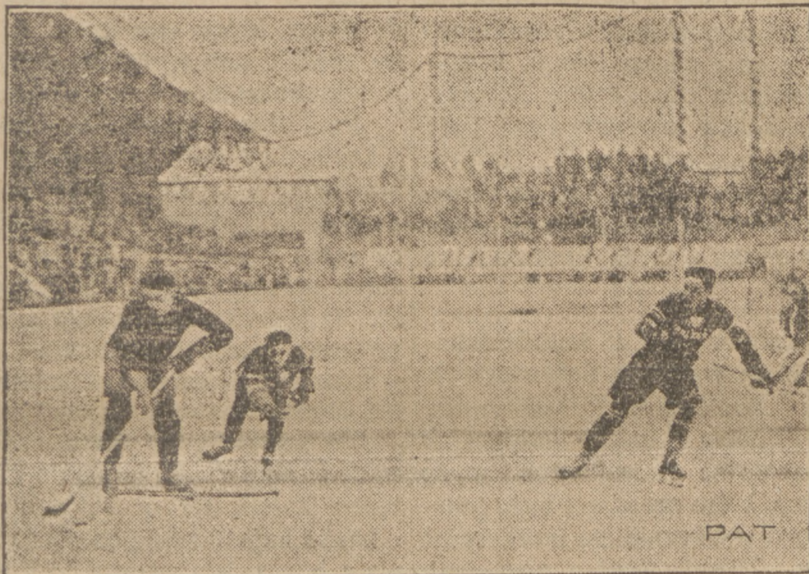
Jest w tej komedji kilka wybornie uchwyconych typów, które ożywiają akcję. I tak miłą Wandą była p. Galińska, niezrównanym kapitanem p. Ryszkowski, świetną ciotką Petronelą p. Orzecka, doskonałą matką Wandy p. Jakubowska. Poprawnie zagrał rolę Hilarego p.Ścibor-Rylski. W epizodycznej rólce Filomeny pyszna była p. Szpakiewiczowa. Nie w swojej skórze czuł się widocznie p. Loedl jako forysic Fedko.

Przedstawienie stało pod znakiem szczerego, beztroskiego śmiechu.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W środę, dnia 11 bm. o godz. 17,30 odbędzie się na sali „Strzechy Górniczej" (ul. Andrzeja 21) zwyczajne miesięczne zebranie członków koła miejscowego Z. O. K. Z. Na porządku obrad referat oraz sprawy bieżące.

Fragment interesującego meczu hokejowego w Krynicy Polska — Kanada.



Wynik tego meczu jest dla Polski bardzo zaszczytny (3:0). Gra przez cały czas meczu stała na zupełnie równorzędnym poziomie.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza niniejszem na dostawę:

przetarg publiczny

1. kamienia łamanego do brukowania poboczy 6 300 ton.
2. licaka krawężnikowego 3 400 ton,
3. tłucznia 5 700 ton słabszego g
4. tłucznia 10 000 ton twardszego gatunku,
5. klińca 3 100 ton,
6. kamienia podkładowego 2 500 ton.

Termin składania ofert ustala się na dzień 18 lutego 1931 r

Bliższe szczegóły przetargu są ogłoszone w „Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego" nr. 5 z dnia 7 lutego 1931 r.

Za Wojewodę
(—) inż. dr. Kaufman.
p. o. Naczelnika Wydziału R. P.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!